

# Ateizm jako źródło masowych mordów w historii

 [apologetyka.org/ateizm-jako-zrodlo-masowych-mordow-historii/](http://apologetyka.org/ateizm-jako-zrodlo-masowych-mordow-historii/)

Fargo

8.08.2017

*Artykuł opublikowany pod oryginalnym tytułem: "Atheism, not religion, is real force behind the mass murders of history"*

W ciągu ostatnich miesięcy pojawiła się seria ateistycznych książek dowodzących, że religia stanowi – jak ujął to Sam Harris, autor *End of Faith* – „najbardziej sugestywne źródło ludzkich konfliktów, zarówno przeszłych jak i obecnych”.

Felietonista Robert Kutner podaje doskonale znaną litanie: „Krucjaty dokonały rzezi milionów istnień w imię Jezusa. Inkwizycja przyniosła tortury i mord kolejnych milionów. Po wystąpieniu Marcina Lutra chrześcijanie toczyli krwawe bitwy z innymi chrześcijanami przez kolejne trzy stulecia”.

W swoim bestsellerze *The God Delusion* Richard Dawkins twierdzi, że większość toczących się obecnie konfliktów – na Bliskim Wschodzie, Bałkanach, w Irlandii Północnej, Kaszmirze i na Sri Lance – pokazuje żywotność morderczych bodźców religii.

Problem z tego rodzaju krytyką polega na tym, że wyolbrzymia ona rozmiary zła przypisywanego religii, a równocześnie ignoruje znacznie większe zbrodnie, których źródłem jest świecki fanatyzm. Najlepszym przykładem prześladowań religijnych w Ameryce są procesy wiedźm w Salem. Ile osób zginęło w trakcie tych procesów? Tysiące? Setki? Tak naprawdę mniej niż 25. A jednak wypadki te nadal pobudzają liberalną wyobraźnię.

Zapał, z jakim niektóre osoby świeckie pomstują na krzywdy wyrządzone przez krucjaty i inkwizycję ponad 500 lat temu, wydaje się dość osobliwy. Liczba skazanych na śmierć przez hiszpańską inkwizycję oscyluje wokół 10 000. Niektórzy historycy uważają, że kolejne 100 000 zmarło w więzieniach z powodu chorób lub niedożywienia.

Są to rzecz jasna liczby tragiczne, i oczywiście populacja była wówczas znacznie mniej liczna, niż dziś. Jeżeli jednak nawet tak jest, to są one minimalne w porównaniu ze żniwem, jakie zebrała śmierć dzięki ateistycznemu despotyzmowi XX wieku. W imię wykreowania własnej wizji wolnej od religii utopii Adolf Hitler, Józef Stalin i Mao Zedong stworzyli masową rzeźnię, której inkwizycja nigdy nie będzie w stanie dorównać. Razem wymordowali oni ponad 100 000 000 ludzi.

Co ważne: wiele spośród konfliktów uznanych za wojny religijne tak naprawdę nie toczyło się z pobudek mających związek z wiarą. Wywoływano je przede wszystkim ze względu na rywalizację o terytoria i władzę. Czy wojny angielsko – francuskie można określić mianem religijnych, bo Anglicy byli protestantami a Francuzi katolikami? Z największym trudem.

Prawda ta pozostaje aktualna również dziś. Konflikt izraelsko – palestyński nie jest, biorąc pod uwagę jego rdzeń, religijny. Powstał z powodu sporu o samostanowienie narodów oraz terytorium. Wprawdzie Hamas i skrajnie ortodoksyjne partie w Izraelu wysuwają argumenty o charakterze teologicznym – „To Bóg dał nam tę ziemię” i tak dalej – jednak konflikt pozostał by zapewne taki sam również bez podtekstów religijnych. Źródłem napięć na Bałkanach i w Irlandii Północnej jest rywalizacja etniczna, nie religijna.

Nawet dziś ateści usiłują obarczyć winą religię. Spójrzmy na analizę p. Harrisa, odnoszącą się do konfliktu na Sri Lance. „O ile motywacja Tamijskich Tygrysów nie jest jednoznacznie religijna – pisze – to mimo wszystko są oni Hindusami, którzy niewątpliwie wierzą w wiele nieprawdopodobnych rzeczy na temat istoty życia i śmierci”. Innymi słowy – podczas gdy Tygrysy postrzegają siebie jako bojowników świeckiej walki politycznej, Harris odkrył u nich motywy religijne, gdyż ludzie ci przypadkiem urodzili się Hindusami, zatem z pewnością musi istnieć jakieś

podskórne religijne szaleństwo wyjaśniające ich fanatyzm...

Harris potrafi iść w zaparte dość długo. Poszukując możliwości oczyszczenia sekularyzmu i ateizmu z okropności, jakich dopuszczano się w ich imieniu, argumentuje, że stalinizm i maoizm były tak naprawdę „czymś nieco więcej niż polityczną religią”. Co do nazizmu, to „choć nienawiść do Żydów objawiała się w Niemczech głównie na płaszczyźnie świeckiej, to stanowiła ona dziedzictwo średniowiecznego chrześcijaństwa”. W rzeczy samej – „holocaust oznaczał kulminację dwóch tysięcy lat knoń chrześcijaństwa przeciw Żydom”.

Podobne nedorzecznosci dadzą się wychwycić w pracach Dawkinsa. Nie należy jednak dać się zwieść tego typu retorycznym sztuczkom. Dawkins i Harris nie są w stanie wyjaśnić dlaczego, jeśli nazizm jest zakorzeniony w średniowiecznym chrześcijaństwie, nie wytworzyło ono jednostki pokroju Hitlera. Jak może samozwańcza ateistyczna ideologia, rozpropagowana przez Hitlera jako odrzucenie chrześcijaństwa, stanowić kulminację jego 2000-letnich dziejów? Dawkins i Harris używają nader zręcznych kombinacji które podtrzymują winę chrześcijaństwa za zbrodnie dokonane w jego imieniu, a równocześnie oczyszczają sekularyzm i ateizm ze znacznie większych nieprawości, jakie popełniano z ich powodu.

Religijni fanatycy robili rzeczy, których nie sposób bronić, a niektórzy z nich – zwłaszcza w świecie muzułmańskim, nadal dokonują wielu okropności w imię swojego wyznania. Jeżeli jednak religia skłania czasem ludzi do przekonania o własnej nieomyślności, to równocześnie wprowadza kodeks moralny, który potępia rzezie niewinnych. Szczególnie w nauczaniu Jezusa zaznacza się brak wsparcia dla – w istocie podlegających tu surowej naganie – historycznych niesprawiedliwości, popełnionych w imię Chrześcijaństwa.

Zbrodnie ateizmu popełniano w oparciu o pełną nieposkromioną pychę ideologię, która człowieka, nie Boga, uważa za twórcę wartości. Stosując najnowocześniejszą myśl techniczną i technologiczną, człowiek zaczął dążyć do usunięcia Boga i stworzenia tu, na Ziemi, swego rodzaju świeckiej utopii. Oczywiście jeżeli niektórzy ludzie – np. Żydzi, właściciele ziemscy, chorzy lub upośledzeni – musieli zostać wyeliminowani dla zachowania owej utopii, to była to cena, jakiej ateistyczni tyrani oraz ich poplecznicy nie wahali się zapłacić. Potwierdzają oni prawdę zawartą w *dictum* Fiodora Dostojewskiego: „Jeżeli nie ma Boga – dozwolone jest wszystko”.

Jakiegokolwiek nie były by motywy ateistycznego okrucieństwa, pozostaje faktem bezdyskusyjnym, że wszystkie religie świata razem wzięte nie były w stanie na przestrzeni 2000 lat zabić takiej ilości ludzi, jaką zgładzono w imię ateizmu w ciągu kilku ostatnich dekad.

Najwyższy więc czas odrzucić już bezmyślnie powtarzaną mantrę, że to wierzenia religijne stanowiły źródło największych ludzkich konfliktów i przemocy. Ateizm, nie religia, jest najważniejszą siłą sprawczą, stojącą za masowymi mordami w historii.

Dinesh D'Souza

Tłum. Mariusz Matuszewski

Copyright © 2017 [Grupa apologetyka.org](http://Grupa.apologetyka.org). Theme by [Colorlib](http://Colorlib) Powered by [WordPress](http://WordPress)